WALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VI. Kraków, czwartek 5 lipca 1923 Nr. 149.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru Mp. 1000

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 25.000, kwart. 75.000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 28.000, kwart. 84.000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 30.000, kwart. 90.000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 40.000 kwart. 120000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 400 Mp., wiersz milimetr. 1-szpalt. 500 Mp. Nadesłane 1500 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście 2000 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 2500 Mp.. Gratulacye 15000 Mp. Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe.

Nasz Herzl.

Kraków, 4 lipca.

(is) Po raz 18. obchodzi organizacya syońska a z nią żywa, pulsująca część narodu dzień zgonu swego największego politycznego przywódcy ostatniej doby.

Postać Teodora Herzla przyobleka się z każdym rokiem coraz silniej i potężniej w kształty posągu ze spiżu. Ostatni rok pozwolił nam dzięki trzem tomom Jego pamiętników zaznajomić się z całym procesem wewnętrznym Jego działalności żydowskiej od początku jej powstania niemal aż do schyłku Jego życia.

Fragmenty z życia Teodora Herzla, które dotychczas znane były żydostwu, sprzęgły się w świetle Jego pamiętników w jeden zwarty, silny łańcuch. Toteż dopiero dziś ocenić możemy w całej pełni osobistość Wielkiego Zmarłego.

Szamotanie się idealizmu z materyalizmem — oto treść tych trzech wielkich tomów, oto istota życia naszego Herzla. Jak złota nić wije się poprzez całe Jego życie niezmożony pęd ku wydźwignięciu narodu z nizin poniewierki — do wyżyn jasnego, ludzkiego szerokiego i pięknego życia.

Jak czarna wstęga snuje się równolegle poprzez pamiętniki — zwierciadło życia Jego przyziemny materyalizm „wysokich", burżuazyjnych i kapitalistycznych sfer naszego społeczeństwa.

Geniusz narodu, uskrzydlony fantazyą, żarem, energią i wytrwałością Herzla raz wraz uderza o twardy, lodowaty mur indyferentyzmu, ciasnoty egoistycznej naszego „high life'u".

Z konfliktu tych dwóch sił wyrosła tragedya Herzla. Snuje się ona przez całe dzieło Jego życia, objawiając się w pamiętnikach jako chwilowe zmęczenie, czasami z rozpaczą graniczące. Zawsze jednak Herzl z chwil takich podnosi się znowu, prostuje się i stawia czoło nowym trudnościom po to, by doznać zawodów i znowu rzucić się w wir walki.

Ta właśnie niezmożona wola do walki mimo stokrotne zawody, mimo niezliczone trudności przeniosła się w spadku po naszym Wielkim Wodzu na cały ruch syonistyczny. Wytrwanie, idealizm nie dający się ugiąć, bo wypływający z realnego położenia narodu i z najszlachetniejszego napięcia etycznego, oto pierwszy i zasadniczy punkt testamentu Herzla. Wypełniamy go i wypełnimy aż do ostatecznego zwycięstwa.

Jeśli kiedy, to właśnie dziś, gdy ruch syoński stoi wobec punktu zwrotnego, wywołanego tą przeszkodą, z powodu której tyle cierpiał Herzl tj. braku odpowiednich środków finansowych, testament Herzla nabiera cech kategorycznego drogowskazu: wytrwać!

Mająca obecnie powstać Jewish Agency nie jest niczem innem jak odmianą, zastosowaną do nowych warunków politycznych — herzlowską „Land Company".

Daleką jest jeszcze droga do zrealizowania ideału herzlowskiego. A jednak wiele, bardzo wiele zmieniło się na korzyść w ostatnich 18 latach od zgonu Herzla. Drogi naszej pracy polityczne staly się ludowemi. Zyskaliśmy przychylność, w większym lub mniejszym stopniu, nietylko naczelników państwa, jak za czasów Herzla, ale i całych narodów. A bez pracy politycznej Herzla nie bylibyśmy znaleźli drogi do narodów. On ją nam utorował. Rozmach koncepcyi herzlowskiej, która domagała się politycznego oddania Palestyny Żydom, zanim się rozpoczęnie faktyczna kolonizacya, krył w sobie wprawdzie błąd, mszczący się dzisiaj na nas, ale z drugiej strony właśnie państwowy charakter herzlowskiego syonizmu był tym momentem, który zdołał z kramarstwa wydobyć społeczeństwo, olśnić je i wyrwać z letargu, wywołując metamorfozę, dla której trzebaby lat setek, gdyby się do niej zdążało malemi, kupieckiemi drogami. Ten pierwiastek państwowy idei Herzla, jakkolwiek tak daleki jeszcze od realizacyi, był również owym czynnikiem, który państwom i ich głowom uwidocznił możność radykalnego rozwiązania sprawy żydowskiej.

Były minister spraw zagranicznych monarchii austryacko-węgierskiej, Polak Gołuchowski w rozmowie z Herzlem oświadczył: „Rozwiązanie, które podaje syonizm nie śmie być małym, albo połowicznym środkiem. Jeśliby sprawa szła tylko o 100—200 tysięcy Żydów, mocarstwa nie mogłyby się dla niej zagrzać".

W tej uwadze Gołuchowkiego, zgodnej ze stanowiskiem Herzla uwidocznioną jest tajemnica i fascynująca siła działalności Herzla. Nie był znachorem lecz lekarzem, nie był sekciarzem politycznym lecz politykiem, nie był kramarzem lecz twórcą, nie był utopistą, lecz idealistą, nie był fantastą lecz budzicielem.

I dlatego ogarnął całokształt położenia narodu i dlatego mógł popełniać błędy w szczegółach, nie zaś w zasadniczej myśli, która trwa i trwać będzie, jak długo żyć będzie naród żydowski.

Toteż dzień Jego zgonu jest dla nas jak gdyby wytchnieniem wśród mozolnej walki, jak gdyby pauzą, podczas której oglądamy się za siebie i przed siebie, by tchu zaczerpnąć piersią, którą rozszerzył nam Herzl, i potem, jutro i pojutrze, znowu jąć się pracy wytrwałej i nieugiętej, wypływającej z miłości do narodu i ludzkości — aż do zwycięstwa, które przyjść musi, poprzez szarzyznę dnia, poprzez zmagania się małe i wielkie, będące zawsze udziałem wszelkiego ruchu, pnącego się ku wolności i wyzwoleniu.

Anglia urzeczywistni deklaracyę Balfoura.

Oświadczył to kategorycznie angielski minister kolonii.

Jak już wczoraj donieśliśmy, 27 z. m. oświadczył w Izbie Lordów ang. minister Kolonii, że rząd wielkobrytyjski wytrwa z całą stanowczością na stanowisku swej polityki palestyńskiej i w myśl deklaracyi Balfoura urzeczywistni siedzibę narodowo-żydowską.

Stosownie do tego wyda rząd angielski Wys. Komisarzowi Herbertowi Samuelowi odpowiednie instrukcye w kierunku popierania zadań i obowiązków nałożonych na Anglię mandatem palestyńskim.

W oczekiwaniu odpowiedzi francuskiej na memoryał angielski.

Wiedeń, 3 lipca. „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Angielski urząd zagraniczny zakomunikował prasie, że ambasador francuski w ciągu dnia wczorajszego przybył do ministerstwa spraw zagranicznych, że jednakże jego wizyta dotyczyła wyłącznie rokowań pokojowych w Lozannie. Wobec tego, że lord Curzon dopiero dziś powraca do Londynu ambasador francuski przed jutrem nie będzie miał sposobności zakomunikowania odpowiedzi francuskiej na kwestyonaryusz angielski. W angielskich kołach rządowych oświadczają, że doniesienia niedzielnej prasy oraz poniedziałkowej porannej o konkretnych zamiarach Angli na wypadek, gdyby odpowiedź francuska nie wypadła zadowalniająco są przedwczesnemi kombinacyami. Gabinet angielski nie miał dotychczas sposobności rozważenia wchodzących w rachubę ewentualności politycznych na wypadek niezadawalającej odpowiedzi Francyi. Twierdzenie Observera, jakoby ostatnia rozmowa między angielskim ambasadorem w Paryżu a Poincarem odbyła się w formie nieuprzejmej, są wyssane z palca. Lord Creve doniósł w swem sprawozdaniu o tej rozmowie, iż miała ona bardzo przyjazny charakter. Dzienniki wieczorne londyńskie donoszą, że w tym tygodniu musi zapaść decyzya co do tego czy między Francyą a Anglią może nastąpić porozumienie, w kwestyi reparacyjnej. Francnska ambasada rozesłała komunikat do prasy podany już przez Biuro Reutera, w którym powiedziane jest, że rząd francuski niema zamiaru dawać odpowiedzi ostatecznej i niezmiennej, lecz przeciwnie życzy sobie prowadzenia dalszych rokowań w duchu przyjaznym.

Londyn, 3 lipca. PAT. „Evening News" donosi, że urząd spraw zagranicznych otrzymał oficyalne doniesienie, że odpowiedź francuska na kwestyonaryusz angielski w sprawie Ruhry znajduje się w drodze z Paryża do Londynu.

Głosy prasy angielskiej i francuskiej.

Paryż. (AW)Do głośnej polemiki angielskiego Observera i oficyalnego francuskiego „Tempsa" przybywa jeszcze głos wydania paryskiego „Daily Maill". Dziennik potwierdza naogół informacye Observera o samodzielnej akcyi rządu angielskiego w kwestyi Zagłębia Ruhr. Na dowód tego przytacza pismo fakt, że Baldwin od samego początku swego urzędowania jest zdecydowany sprowadzić zadowalniający zwrot w konflikcie niemieckim, bądźto w porozumieniu ze sprzymierzeńcami, bądź to wystąpić samodzielnie. Rząd angielski twierdzi, że Anglia jest najwięcej poszkodowaną skutkiem takiego rozwoju problemu reparacyjnego, gdyż zaspokojenia swych pretensyi nie może oczekiwać przed przywróceniem normalnych stosunków handlowych w Europie. W tych więc warunkach nie jest wykluczonem, że Anglia zdecyduje się ująć inicyatywę w swoje ręce, jak to donosił Observer. Zdaniem „Daily Maill" inicyatywa polegać będzie

na wydaniu oficyalnej deklaracyi w której przedstawi swoje poglądy na możliwość korzystnego rozwiązania problemu niemieckiego. Da to sposobność tak Francyi jak i innym sprzymierzonym do wypowiedzenia się. Gdyby jednakże premierowi angielskiemu nieudało się przekonać Francyi o konieczności ustępstwa w kwestyi Zagłębia, wówczas przystąpiłaby Anglia do zawarcia oddzielnego układu z Niemcami. Celem jego byłoby zapewnienie Anglii spłat dla pokrycia procentów od długów angielskich w Ameryce.

Paryż. (AW) Dość ostry artykuł „Observer" robi tu wrażenie, jakoby Anglia zamierzała rozpocząć nadzwyczajną akcyę. „Liberte" twierdzi, że Anglia zamierza wywrzeć ponownie presyę na rząd francuski. Dalej idzie Gaulois, który odpowiadając „Observerowi", zapewnia, że Francya nie da się zupełnie zastraszyć. Jeżeli premier angielski twierdził, jakoby cierpliwość Anglii wyczerpała się, to również można to samo powiedzieć i o Francyi. Tego zaś rodzaju wystąpienia są napewno niekorzystne dla prób ukończenia rokowań.

Wspólna akcya Anglii i Ameryki?

Paryż. (AW) „Dailly Mail" dowiaduje się, że koła rządowe angielskie nie wykluczają możliwości wspólnej akcyi Anglii i Ameryki dla zmuszenia Francyi do zapłaty jej długów u tych 2-ch państw, gdyby toczące się rokowania, nie przyprowadziły do uzgodnienia poglądów.

Pesymizm Dra Benesza.

Londyn. (AW) Korespondent paryski „Daily Telegraph" podaje wywiad z ministerm Beneszem o położeniu politycznem Niemiec. Dr. Benesz uważa, że sytuacya w jakiej Niemcy obecnie się znajdują jest bardzo niebezpieczna, mimo to niewierzy czeski minister spraw zagranicznych w rychłą zmianę na lepsze. Co się zaś tyczy zwołania międzynarodowej komisyi kontrolnej finansów niemieckich, to zdaniem dr Benesza najkorzystniej sprawę tą polecić można Lidze narodów. Również zawarcie wzajemnych układów gwarancyjnych pod egidą Ligi narodów przyczyni się do rychlego uspokojenia.

Maksymilian Harden o polityce rządu Dra Cuna.

[illegible] Znany publicysta niemiecki Maksymilian Harden [illegible] w „Amsterdamer Telegraaf" artykuł, w którym atakuje najostrzej politykę rządu Cuno i stwierdza, że prowadzi ona do [illegible] Niemiec. Harden oświadcza, że w Niemczech już każdy przekonał się, iż kampania w [illegible], która jest najostrzejszą walką w [illegible] jest przegrana. Koszta tej walki wynoszą [illegible] 2000 miliardów marek. Od jej rozpoczęcia obieg biletów zwiększył się conajmniej pięćdziesięciokrotnie. Dalej wywodzi Harden, że większa część Niemców goni nieustannie za feryami, święci [illegible] wszelką zabawą. Dzieje się to po sześciu latach po najokropniejszej klęsce i po sześciomiesięcznej walce nad Ruhrą, a opinia publiczna prosi o [illegible]. Harden wskazuje nakoniec, że niema [illegible] i nieszczęśliwie jest dać się za każdym razem zmuszać, natomiast dobrowolna oferta wytworzy względnie zaczątki zaufania.

Pożegnanie p. Grabskiego.

Warszawa, 3 lipca. PAT. „Kuryer Warszawski" donosi: W gabinecie ministra skarbu odbyło się wczoraj pożegnanie ustępującego ministra skarbu p. Władysława Grabskiego, oraz powitanie obejmującego urzędowanie ministra Huberta Lindego przez wiceministra Markowskiego, oraz przez dyrektorów departamentów Ministerstwa.

Nowo mianowany minister skarbu Hubert Linde będzie obecny już w dniu dzisiejszym na posiedzeniu sejmowej komisyi budżetowej.

Min. Linde zatrzymuje godność prezesa P. K. O.

Warszawa, 3 lipca. PAT. „Kuryer Warszawski" dowiaduje się, że w związku z objęciem przez prezesa PKO. p. Huberta Linde teki ministra skarbu, pan minister zatrzymuje nadal godność prezesa PKO. Funkcye jego w zastępstwie pełnić będzie p. Adam Zalechowski.

Konflikt marsz. Piłsudskiego z gen. Szeptyckim.

(Telefonem od naszego Korespondenta).

Warszawa 3 lipca (Ch.) Wielką senzacye w kołach politycznych wywołał zatarg pomiędzy marszałkiem Piłsudskim a ministrem wojny gen. Szeptyckim. Do konfliktu doszło na wczorajszem posiedzeniu ścisłej Rady wojennej, na którem przewodniczący Rady marszałek Piłsudski złożył sprawozdanie przed swem ustąpieniem. Marszałek Piłsudski wystąpił z druzgocącą krytyką rządowego projektu przekształcenia naczelnych władz wojskowych, zarzucając przy sposobności gen. Szeptyckiemu przesunięcie się na prawo, ku ideologii chienistycznej. Marsz. Piłsudski w dalszym ciągu wskazywał na nieumiejętne przekształcanie sztabu generalnego w czem pan minister nie napotyka sprzeciwu ze strony obecnego szefa sztabu.

Mocno urażony krytyką marszałka Piłsudskiego, gen. Szeptycki wysłał doń sekundantów w osobie generałów Stanisława Hallera i Pogorzelskiego. Ze swej strony marszałek Piłsudski wyznaczył na swych sekundatów pułk. Wieniawę-Długoszewskiego i majora Prystora.

Rezygnacya marszałka Piłsudskiego

z stanowiska przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej.

Warszawa. (AW) Na wczorajszym posiedzeniu ścisłej rady wojennej marszałek Piłsudski zakomunikował, że zrzeka się przewodnictwa. Generał Żeligowski podziękował p. Piłsudskiemu za poniesione trudy i złożył mu hołd. Według informacyi pism na to stanowisko nie zostanie nikt powołany przed zadecydowaniem ustawy o organizacyi naszych władz wojskowych.

Ścisła Rada finansowa.

Chadecya przeciw Lindemu. — Znaczne ograniczenie kompetencyi nowego ministra skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3 lipca (Ch). Nominacya pana Lindego na stanowisko ministra skarbu wywarła w kołach chadecyi złe wrażenie. Utrzymują powszechnie, że nominacyę swą zawdzięcza p. Linde tylko tej okoliczności, że niegdyś był członkiem PSL. Natomiast niebardzo dowierzają chadecy finansowym zdolnościom nowego ministra.

Krążą pogłoski, że kompetencye min. Lindego mają być mocno uszczuplone. W tym celu ma powstać ścisła Rada finansowa, złożona z przedstawicieli większości rządowej, jako przyboczny organ ministra. Istnieje też plan powierzenia stanowiska wiceministra skarbu posłowi Byrce. (PSL).

Sprawy gdańskie na posiedzeniu Ligi Narodów

Genewa, 3 lipca. PAT. Już po ułożeniu porządku dziennego mającej się odbyć sesyi Rady Ligi narodów wpłynęły do wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku, jak również ze strony polskiej żądania zajęcia się następującemi sprawami. Wysoki komisarz zwrócił się do Rady prosząc ją o zbadanie, czy artykuł 103 paragraf 2-gi traktatu wersalskiego i artykuł 39 konwencyi paryskiej w jakikolwiek bądź sposób ograniczają kompetencyę wysokiego kamisarza zajmowania się w pierwszej instancyi sprawami, które mogłyby powstać między Polską a Gdańskiem na podstawie traktatu i innych następnych umów, porozumień i konwencyi, albo wszelkimi sprawami dotyczącymi stosunków polsko-gdańskich. Pismo komisarza prosi Radę, aby zechciało zwrócić uwagę stron na orzeczenie, że wszelkie spory tego rodzaju mają być przedkładane w pierwszej instancyi do decyzyi wysokiego komisarza i że wszelkie inne sposoby ich załatwienia z wyjątkiem porozumienia się stron całkowicie sa wykluczone przez litere i ducha traktatu wersalskiego i konwencyi paryskiej. Rząd polski natomiast ze swej strony wystosował do Ligi obszerny memoryał w którym zaznacza: 1) że stanowczo nie może zgodzić się na jakąkolwiekbądź ingerencyę w sprawie wewnętrznej Polski na podstawie art. 103 traktatu wersalskiego, 2) konstatuje, że prawa Polski zawarowane traktatem wersalskim i konwencyą paryską wcale nie zostały urzeczywistnione, 3) wymaga przeprowadzenia gruntownej rewizyi obecnego stanu rzeczy w Gdańsku i rzeczywistego wprowadzenia w życie przepisów traktatu wersalskiego ew. art. od 100 do 108.

Represye wobec obywateli gdańskich.

Warszawa, 3 lipca. PAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie na mocy którego obywatele miasta Gdańska wyjeżdżający na obszar Rzeczypospolitej Polskiej bez wiz polskich placówek zagranicznych albo komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku, winni w ciągu 24 godzin od chwili przekroczenia granicy polskiej zgłosić się osobiście celem zameldowania się w jednem z wymienionych w rozporządzeniu urzędów administracyjnych. Winni przekroczenia tego rozporządzenia podlegają wydalenia z Polski, oraz karze grzywny.

Budżet ministerstwa spraw wojskowych.

Warszawa, 3 lipca. PAT. Sejmowa komisya budżetowa przystąpiła dziś na posiedzeniu przedpołudniowem do rozpatrywania budżetu ministerstwa spraw wojskowych, wobec podsekretarza stanu MSWojsk. Weygarta. Ministra skarbu Lindego, który przybył w czasie obrad powitał imieniem komisyi przewodniczący pos. Zdziechowski. Minister Linde zaznaczył, że komisya nie powinna przerywać prac nad budżetem a to dla zapoznania się z sytuacyą finansową państwa. Pos. Czetwertyński przedstawił ogólny referat o preliminarzu budżetowem MSWojsk. Dyskusyę ogólną odłożono. Przystąpiono do rozpatrywania dochodów. Pzycya I. budżetu wywołała żywą dyskusyę. Podsekretarz stanu Weygart oświadczył, że przedłoży na jednem z najbliższych posiedzeń wyjaśnienie o stosunku Polski Zbrojenej do MSWojsk. Poruszono równocześnie sprawę dematu, którego budżet nie został objęty budżetem ministerstwa przemysłu i handlu, do którego demat jest przydzielony. Góruje on tylko w dziale dochodów MSWojsk. a w dziale dochodów niema go. Wobec tego postanowiono prosić referenta budżetu i ministerstwa przemysłu Szydłowskiego o zapoznanie się z gospodarką dematu i prosić dyrektora tej instytucyi o sprawozdanie o gospodarce dematu.

Nowy prezydent Litwy.

Kowno. (AW) Nowo obrany prezydent republiki Stulgiński jest politykiem, który od czasu powstania Litwy odgrywał w jej życiu politycznym poważną rolę. Liczy on 38 lat. Szkolę średnią ukończył w Libawie, poczem wstąpił do seminaryum duchownego w Kownie. Po pewnym czasie porzucił jednak studya teologiczne i zapisał się na wydział filozoficzny w uniwersytecie w Insbruku. Studyował również nauki rolnicze w Halle. Karyerę polityczną rozpoczął jako redaktor organu prawego skrzydła chrześcijańskiej demokracyi. Później był członkiem t. zw. Taryby, a nakoniec ministrem w gabinecie Slezewicza. Z pośród 78-miu głosów Sejmu otrzymał przy wyborze 49.

Głosy socyalistyczne o syoniźmie.

(W odpowiedzi posłowi Czapińskiemu).

Kraków, 4 lipca.

W artykule swym „Dziwne pretensye" (Naprzód Nr. 146) poseł Czapiński tak pisał: Kautsky pisze w swej „Rasse und Judentum" na str. 102 pol. wyd. „Syonizm nie jest ruchem postępowym, lecz reakcyjnym. Nie chce on pójść po linii koniecznego rozwoju i w tym kierunku działać, lecz chce temu kołu toczącemu się napozór, wpaść między sprychy". W dalszym ciągu poseł Czapiński powołując się na autorytet Kautsky'ego, nazywa syonizm utopią szkodliwą, a nawet żydostwo czynnikiem reakcyjnym.

Pomijając już kwestyę, że żaden autorytet przychylny lub wrogi niema tyle siły, by przekreślić żywą, żywiołową dążność narodu do wolności, naszego narodu czy jakiegokolwiek innego, pragniemy jednak wskazać, że głosowi p. Kautskyego przeciwstawić można multum innych. Nie przeceniamy ani tych ani tamtych, mogą one wykazać tendencyjną jednostronność argumentów posła Czapińskiego, na którego sądzie — przyznajemy to otwarcie — zależy nam, jak na sądzie każdego światłego człowieka.

Cytaty wyjmujemy z książki: Die Judenfrage der Gegenwart, Dokumentensammlung, Stockholm 1919 i Der Zionismus sein Wesen u. seine Organisation von Dr. S. Bernstein Kopenhagen 1918. Naturalnie tylko część, i to tylko najistotniejsze zdania jakkolwiek dopiero całokształt opinii socyalistycznych wykazuje, jak wielkie zrozumienie posiadają przywódcy socyalistyczni dla etycznych, politycznych i demokratycznych tendencyi syonizmu.

Oto garść.

Przywódca socyalistów belgijskich Huysmans

„Deklaracya Balfoura jest uznaniem siły i wpływów organizacyi syońskiej: stanowisko Anglii wzmocni syonizm jeszcze bardziej.

Międzynarodówka nie może się już dłużej zachować indyferentnie wobec syonizmu. Jeśli go wczoraj uważała za rzecz prywatną, to jest to dzisiaj, gdy syonizm zaczął odgrywać rolę w polityce światowej, rzeczą niemożliwą".

Przywódca socyalistów holenderskich Troelstra.

„Naród żydowski ma prawo żądać, by mu dano wolność kolonizatorskiej działalności. Dlatego żąda nasz manifest międzynarodowej ochrony żydowskiej kolonizacyi w Palestynie".

Sekretarz partyi socyalistycznej Szwecyi, Gustaw Moeller.

„Demokracya ma wszelkie powody poparcia dążności Żydów do skolonizowania Palestyny. W kolonizacyi Palestyny postawili sobie Żydzi wielkie zadanie, którego nie należy utrudniać przez sztuczne przeszkody".

P. A. Hanson, naczelny redaktor organu Brantinga „Socialdemokraten".

Ruch zmierzający do stworzenia żydowskiego centrum w Palestynie jest mojem zdaniem objawem naturalnym. Zamierzenia narodu żydowskiego w Palestynie zasługują na poparcie świata nieżydowskiego".

Uchwała kongresu międzynarodówki socyalistycznej w Amsterdamie (kwiecień 1919).

Konferencya żąda:

1) Uznania prawa narodu żydowskiego do odbudowy siedziby narodowo żydowskiej w Palestynie i stworzenia warunków dla tego celu pod ochroną i kontrolą Ligi Narodów, do której należy również strzeżenie uzasadnionych interesów reszty mieszkańców kraju".

2) Zastępstwa narodu żydowskiego w Lidze Narodów.

Villiam E. Walling, znany przywódca skrajnych socyalistów w Ameryce oświadczył w rozmowie.

„Jak pan wie, jestem gorącym międzynarodowcem i przeciwnikiem wszelkiego kompromisu na tem polu. Nie mniej sądzę, że jedyną drogą do międzynarodówki jest prawo każdego narodu, by urządził się tak pod względem niezależności politycznej i gospodarczej, jak uważa dla swego narodu za najlepsze, pod warunkiem jednak, że to nie szkodzi poważnie interesom innych narodów.

Stworzenie niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie uważam za zupełnie zgodnie z powyższymi zasadami. Nie widzę powodu, dlaczego by państwo to nie było krokiem naprzód do międzynarodówki".

Przywódca angielski Labour Party, Artur Hendersohn.

„Klasa robotnicza spodziewa się także, że po ukończeniu wojny będzie można uzyskać porozumienie, by Palestyna mogła zostać uwolnioną i mogła zamienić się drogą międzynarodowej gwarancyi na państwo, aby danem było narodowi żydowskiemu możność powrotu do kraju swego do wolnego samodzielnego życia.

Niemiecki, znany socialista (towarzysz cytowanego przez posła Czapińskiego — Kautskyego) Herman Cohen—Reuss powiada:

My niemieccy socyaliści sympatyzujemy z żądaniami narodowego i kulturalnego samookreślenia w krajach żydowskiego masowego osiedlenia jakoteż z dążeniem ludu żydowskiego do stworzenia narodowo żydowskiego centrum w Palestynie.

Albert Thomas, przywódca francuskich socialistów.

„Witamy syonizm także dlatego, gdyż jest jednym z najwyższych przejawów i jednem z najdoskonalszych stwierdzeń dążności ku wolnemu narodowemu życiu, które jest przyczyną obecnej wojny a które jutro będzie podstawą odbudowy świata. Syonizm nie jest tylko abstrakcyjną ideą. Jest on połączony z nowoczesną demokracyą wszystkimi fibrami. Liga Narodów nie będzie zupełną, jeśli prześladowany przez wieki naród żydowski nie znajdzie w niej swego miejsca.

W podobnym duchu wyrazili swoje zdanie także znani socyaliści, Szwed Branting, i Lindhagen, jakoteż holenderski przywódca socyalistyczny, H. H. van Kol i wielu innych.

Cytowany głos p. Kautskyego pochodzi z roku 1914, z czasów gdy jego stronnictwo uchwalało budżet wojskowy do wojny światowej na podbój narodów i zrealizowanie snu o imperyum germańskiem od Strassburga do Bagdadu.

Głosy przez nas cytowane są znacznie późniejsze bo pochodzą z lat 1917, 1918 i 1919, kiedy to w łonie stronnictw socyalistycznych nastąpiło zupełne przeobrażenie poglądów o idei syońskiej. Tylko niestety polski socyalizm nie wiele się z tej historyi nauczył, skoro jeden z jego najlepszych reprezentantów jakim jest p. Czapiński, sięgnął aż po cytat z roku 1914.

Ale mamy cierpliwość. Prawda dotrze zwolna także do PPS. i skoryguje także błędne wyobrażenia posła Czapińskiego. Oby jaknajrychlej.

Dr. I. Schwarzbart.

Wybory na XIII Kongres syonistyczny.

Instrukcya wyborcza II. (p. Nr. 145 „Nowego Dziennika" z dnia 30/V. b. r.)

I. Kompetencya organów wyborczych.

Członkowie federacyi „Mizrachi" i „Hitachdut" głosują osobno przed ich właściwymi organami i do nich instrukcye wydane przez G. K. W. się nie odnoszą.

II. Akt wyborczy.

a) Głosowanie odbywa się w ten sposób, że każdy szeklowiec tzw. Organizacyi ogólno-syonistycznej po stwierdzeniu przez M. K. W. identyczności i uprawnienia do głosowania oddaje głos na piśmie na białej kartce zwiniętej w rulon.

b) Okręg wyborczy Kraków wybiera trzech delegatów i trzech zastępców. Okręgi wyborcze Bielsko i Rzeszów wybierają po dwóch delegatów i dwóch zastępców.

c) Każdy wyborca głosuje na 3 wzgl. 2 (vide b), delegatów i na takąż ilość zastępców w ten sposób, że na kartce wyborczej umieszcza pod nagłówkiem: „Delegaci" 3 (w okręgu krakowskim), wzl. 2 (wreszcie okręgów) nazwiska kandydatów na delegatów a pod nagłówkiem: „Zastępcy" takąż ilość zastępców delegatów.

d) Na oddanie głosów wyznacza się godziny od 3-ej do 7-ej popoł. w którym to czasie M. K. W. urzęduje bez przerwy.

e) Po godz. 7-ej M. K. W. spisuje protokół według przesłanego formularza i zachowując u sie-

Dr. M. BERKOWICZ.

Wspomnienia o Herzlu

Dokoła „Judenstaatu".

Ukazanie się „Państwa żydowskiego" stało się oczywista wyłącznym tematem rozmów młodzieży syońskich zrzeszeń studenckich, a także syonistów mieszczańskich z „Syonu". Ja należałem do „Gamali", która wystarała się natychmiast o egzemplarz tej osobliwej książki. Szła ona z rąk do rąk, a oczy wszystkich pożerały ją chciwie. Myśl jej nie dla wszystkich była nową; znaliśmy już pisma Hessa i Pinskiera, wiedzieliśmy o Smoleńskim i D. Gordonie. Ale ujmujący sposób pisania, dum na myśl nieobliczona na wzbudzanie współczucia, zdobyła nasze serca i umysły i natchnęła je nową wiarą. I tak poszliśmy z nigdy dotąd nieznanemi uczuciami na uroczystość makabejską „Kadimy" w roku 1856, w której wziął również udział autor Judenstaatu Pośród ogólnej radości i zapału otoczenia przedstawiono mnie, jako sekretarza „Syonu". Kiedy wódz usłyszał, że jestem współpracownikiem hebrajskiego dziennika „Hacefiry" w Warszawie, zapytał z zaciekawieniem: „Jak to, naprawdę hebrajskie pismo? czy też niemieckie hebrajskiemi czcionkami, jak budapesztańska gazeta żydowska".

— Nie, naprawdę hebrajskie i to nie jedyne, — odpowiedziałem — obok dwu innych dzienników, istnieją jeszcze tygodniki, miesięczniki i publikacye hebrajskie, rozchwytywane na wschodzie w tysiącach egzemplarzy".

— Więc to naprawdę hebrajskie „loszon hakodesz" — zawołał z coraz bardziej rosnącem zaciekawieniem, a w oczach jego zaiskrzyła się radość jasna — Więc istnieje nawet hebrajska prasa i hebrajskie czytelnictwo?

Następnie zwrócił się do otaczającej go młodzieży i spokojnym tonem najgłębszego przekonania powiedział: „Więc się nie pomyliłem. Naród posiadający własną mowę, nie umarł. Nasz naród żyje!"

Przyrzekł mi egzemplarz recenzyjny „Judenstaatu" dla mojej Hacefiry. Kiedym mu powiedział, że gazety hebrajskie bardzo się zainteresowały jego broszurą, zaprosił mnie do siebie na Pelikangasse. Podczas tych odwiedzin, które trwały dość długo, wypytywał mnie o współczesną literaturę hebrajską. Nakreśliłem mu jej rozwój, jej prądy mimo najrozmaitszych odcieni zawsze jednak narodowe. Gdym go po kilku dniach odwiedził poraz wtóry, mogłem zwrócić się do niego imieniem nakładu „Tuszija" w Warszawie z prośbą, aby mi zezwolił przełożyć „Judenstaat" na język hebrajski. Rozumie się, zgodził się na to jak najchętniej i wyraził niesłychaną radość, że słowa jego czytane będą w języku hebrajskim, chociaż w rozdziale „Język" uważał jeszcze: „Nie umiemy przecież mówić z sobą po hebrajsku Kto z nas zna na tyle hebrajskie, aby w tym języku zażądać karty kolejowej?" Następnie, gdy zabrałem się do tłomaczenia, oświadczył mi Herzl ustnie, a potem pisemnie z Londynu, bym oba rodziały: „Język" i „Palestyna czy Argentyna" opuścił w przekładzie hebrajskim z uwagą, że autor sobie tego życzył, ponieważ teraz już wie, że istnieje żywy język hebrajski, używany przez tysiące ludzi; zaś co do wyboru kraju, doszedł również do przekonania, że o innym nie może być mowy, tylko o Palestynie. Do takiego oświadczenia uprawnił mnie Herzl latem 1896; umieściłem je też na jego prośbę w krakowskim tygodniku „Hamagid" (zeszyt 23 za rok 1896); obydwa rozdziały zostawiłem jednakowoż w przekładzie hebrajskim niezmienione, a podzieliłem się tylko w mojej przedmowie „Do czytelników hebrajskich" życzeniem Herzla.

Od tego czasu odwiedzałem Herzla coraz częściej, kilka razy tygodniowo, a w końcu codzień prawie. Przynosiłem z sobą „Hamelic" i Hacefirę i tłumaczyłem Wodzowi wszystko co go zajmowało. Zostawiałem mu zawsze egzemplarze, które on odsyłał swemu ojcu. Ten składał je starannie w skrytce stołu, gdzie przechowywał również liczne oświadczenia i listy hebrajskie. Pierwszem hebrajskiem oświadczeniem było, o ile mnie pamięć nie zawodzi pismo znanego nowelisty hebrajskiego A. S. Rabinowicza i rabina A. Rabinowicza z Połtawy, opatrzone setkami podpisów.

Zrzeszenie „Gamala" niebawem upadło znacznie, wobec czego postanowiono wciągnąć do

Nie jeden egz. protokołu przesyła 2 egz. do O. K. W. a 1 egz. do G. K. W. załączając zarazem spis uprawnionych do głosowania, na którym to spisie uwidocznionem być winno zarazem który z uprawnionych głos oddał. Wszystkie egz. protokołów muszą być podpisane przez wszystkich członków M. K. W. Kartki głosowania przesyła M. K. W. do O. K. W.

f) Po otrzymaniu wyniku wyborów z wszystkich miejscowości danego okręgu wypełnia O. K. W. protokół stwierdzający wynik wyborów z całego okręgu i zatrzymawszy u siebie jeden egz. protokołu przesyła dalsze dwa egz. przez wszystkich członków O. K. W. podpisane, wraz z całym materyałem wyborczym do G. K. W.

III. Wybrani delegatami zostają ci trzej wzgl. dwaj kandydaci na delegatów, którzy w danym okręgu uzyskali największą ilość głosów. Zastępcami wybrani zostają ci z pośród umieszczonych na kartkach wyborczych pod nagłówkiem: Zastępcy osób, którzy uzyskali największą ilość głosów. W razie gdyby dwaj lub więcej kandydaci na delegatów czy zastępców otrzymali równą ilość głosów a do przydziału przypadłaby mniejsza ilość mandatów niż ilość kandydatów mających równą ilość głosów, o wyborze między tymi kandydatami rozstrzygnie los wyciągnięty przez przewodniczącego O. K. W.

IV. W razie nieprzyjęcia mandatu przez wybranego delegata wchodzi w jego miejsce ten zastępca, który w danym okręgu uzyskał największą ilość głosów.

V. Rozkład okręgów wyborczych:

A) Okręg wyborczy Kraków obejmuje następujące miejscowości:

1) Kraków, 2) Bochnia, 3) Brzesko, 4) Borowa, k. Mielca, 5) Borzęcin, 6) Dębica, 7) Gdów, 8) Mielec, 9) Niepołomice, 10) Pilzno, 11) Ropczyce, 12) Rozwadów, 13) Radomyśl W., 14) Sędziszów, 15) Szczurawa, 16) Tarnobrzeg, 17) Tarnów, 18) Wieliczka, 19) Wiśnicz, 20 Żabno.

B) Okręg wyborczy Bielsko obejmuje następujące miejscowości:

1) Bielsko, 2) Andrychów, 3) Bobowa, 4) Chrzanów, 5) Czarny Dunajec, 6) Cieszyn, 7) Dziedzice, 8) Grybów, 9) Gorlice, 10) Jordanów, 11) Katowice, 12) Kęty, 13) Krościenko, 14) Krzeszowice, 15) Limanowa, 16) Maków, 17) Nowy Sącz, 18) Oświęcim, 19) Rabka, 20) Wadowice, 21) Żywiec.

C) Okręg wyborczy Rzeszów obejmuje następujące miejscowości:

1) Rzeszów, 2) Biecz, 3) Brzostek, 4) Brzozów, 5) Błażowa, 6) Baligród, 7) Dynów, 8) Grodzisko, 9) Jarosław, 10) Jasło. 11) Krosno, 12) Kolbuszowa, 13) Korczyna, 14) Leżajsk, 15) Łańcut, 16) Nisko, 17) Przeworsk, 18) Radymno, 19) Raniżów, 20) Rymanów, 21) Rudnik, n. S. 22) Sanok, 23) Strzyżów, 24) Sieniawa, 25) Tyczyn, 26) Tyrawa wołoska.

VI. Adres G. K. W. Kraków jest: Dr. K. Lustbader, Kraków, Stradom 15.

Adres O. K. W. Bielsko jest: Inż. Leon Wechsberg, Bielsko, Bahnstr. 78.

Adres O. K. W. Rzeszów jest: Adw. Dr. Feliks Hopfen, Rzeszów.

Za G. K. W.

Dr. Sz. Feldblum mp. Dr. M. Mandel mp.

Ułatwienia podróżne dla uczestników kongresu syonistycznego

A) WIZY.

Biuro XIII. Kongresu syonistycznego komunikuje:

Czechosłowackie ministerstwo dla spraw zagranicznych wysłało dnia 19 czerwca br., do wszystkich swoich zagranicznych placówek (poselstw, konsulatów itd.) okólnik w myśl którego wizy udzielać należy mniej zasobnym uczestnikom kongresu, na podstawie odpowiednich dokumentów, za zapłatą połowy, względnie czwartej części normalnej należytości. Nie zasobnym uczestnikom kongresu np. młodocianym, należy udzielać wizy bezpłatnie. Wizy upoważniają maksymalnie do 6-tygodniowego pobytu w republice czeskosłowackiej i to po przedłożeniu legitymacji kongresowej. Legitymacye wystawione przez biuro kongresowe, wydawać będą syonistyczne organizacye krajowe, ewentualnie biura krajowe odrębnych federacyi, które w razie potrzeby wystawiać będą również poświadczenia, uprawniające do zniżkowych należytości.

B) ZNIŻKI KOLEJOWE.

Rozporządzeniem z dnia 21 czerwca br., Nr. 37748 III.|3, przyznało czechosłowackie ministerstwo kolei, zagranicznym o f i c y a l n y m uczestnikom Kongresu syonistycznego, którzy w czasie od 1 do 31 sierpnia wybierać się będą z jakiekolwiek stacyi granicznej do Karlsbadu, 33 procentowe zniżki kolejowej na wszystkich liniach czechosłowackich kolei państwowych (dla wszystkich klas z wyjątkiem pociągów ekspresowych i luksusowych.

W tym celu na stacyach granicznych przedłożyć mają uczestnicy wystawione przez organizacye krajowe legitymacye (podlegające stemplowi — 2 Kc. od osoby dla I. klasy, 1 Kc. dla II. kl. i 0'50 Kc. dla III. kl.) i na żądanie organów kolejowych wykazać swą identyczność za pomocą paszportu.

PRZEGLĄD PRASY

Pieni się Pieńkowski.

Handlarze pianą. — Takich nie stać na silne uczucie nienawiści. — Stołypinowskie: „nie zastraszycie!“ — Zgnuśniali w obskurantyźmie odbiorcy pieńkowszczyzny. — „Numerus nullus“ czy „ausrotten“... — Popłoch w szeregach chjenowych mechesów. — Aż do „fizycznego usuwania Żydów“. — Lecz narodu duch zatruty... —

„Ignorancya i arogancya — to dwie siostry bliźniacze“ — powiada Giordano Bruno. Jakby umyślnie dla zadokumentowania słuszności tej starej zasady wyrósł na zagonie ustronnym publicystyki polskiej krzak pokrzywy, przyprawiający li tylko o wypieki bolesne każdego niemal przechodnia, a jednak wołający na wszystkie cztery strony świata, że on — krzak pokrzywy — jest najpiękniejszym z pośród krzaków, że jemu jednemu należy się blask całego słońca ziemskiego...

Dzisiejszy przegląd prasy znów poświęcić musimy okrzyczanemu gardłaczowi antysemickiemu — Pieńkowskiemu; dlatego też rozpoczęliśmy feljeton od wywodów na temat ignorancyi, arogancyi i... pokrzywy...

Co zacz za jeden ten Pieńkowski?... Osobnik, rozprawiający się z kwestyami politycznemi za pomocą dawno przebrzmiałych zwrotek literackich, a imający się krytyki literackiej w politycznem uzbrojeniu Torquemady. Właściwie przecież jest on pospolitym handlarzem, owym typem wyłącznym, jaki wyróść mógł na glebie, użyźnionej sklepikarską ideologią „Dwugroszówki“.

Publicyści polscy z pod znaku judofobii nie mają nic w sobie z nienawiści, uczucia dostojnego, odpowiadającego indywidualnościom wysokim, jak Wallenrod, Kordjan, Marat, Bobespierre... Zimnokrwistych płazów, tryskających atramentem za-

niego oprócz syońskich studentów również i innych starszych syonistów o akademickiem wykształceniu. Pierwszym, który do nas przystąpił, był Herzl. Stał się on duszą wtorkowych wieczorów „Syonu“. Zwinąwszy zupełnie Gamalę, przystąpiliśmy i my do mieszczańskiego stowarzyszenia syońskiego „Syon“. Dzięki temu mieliśmy sposobność choć trochę poznać, polubić i ocenić wielkość Herzla. Czar jego osobistości nie wystarczał nam; pragnęliśmy dowiedzieć się czegoś o jego przeszłości, w czem przyszedł nam z pomocą krewny Herzla, Leopold Loebel. Zwłaszcza jedno zdarzenie, przez niego opowiedziane, utkwiło mi w pamięci. Za pobytu Herzla w Wiedniu, wybrał się Wódz w odwiedziny do Loeblów w Badenie.

W czasie rozmowy na temat antysemityzmu i aktualnej wtedy afery Dreifussa poczęstował Loebel Herzla kieliszkiem koniaku, na który zwrócił mu specyalną uwagę, zakrywszy jednak przedtem etykietę na flaszce.

— Piłem lepszy w Paryżu — uśmiechnął się Herzl.

Na to Loebel odkrył etykietę, a zdumiony Wódz wyczytał na niej: Z żydowskich piwnic Palestyny“. Zdziwieniu Herzla nie było końca.

— Jestże prawdą? Więc oto produkt żydowskiej pracy, żydowskich winogrodników na świętej ziemi? W takim raze i ty dostaniesz niedługo coś, co cię bardzo zainteresuje.

Wkróce też otrzymał p. Loebel „Judenstaat“ który się w międzyczasie ukazał nakładem firmy „Breitenstein“.

Morris Rosenfeld

(Dokończenie.)

Twórczość Rosenfelda traktować można z punktu widzenia socyalnego i narodowego. Ale podział to raczej zewnętrzny. Bo wszędzie jeden nastrój: ból, który się buntuje bezowocnie, rozpacza, a wreszcie bezsilny opada, ażeby przez pół stłumione na westchnienie utonąć w morzu łez. Wszędzie cierpiąca chora dusza ghetta. A czasem żal się zmiesza z bólem; żal za utraconem świetlanem dzieciństwem: za rumieńcem zorzy, błyskiem jeziora, pieśnią ptaszat, szumem boru. A czasem znowu melancholijnie — rozmarzona nuta nadziei. I dźwięczą wtedy stare, osierocone harfy Izraela z nad rzek Babylonu i staje się proletaryusz—poeta piewcą odwiecznej i wiecznie nowej „żydowskiej tęsknoty“.

*

Rosenfeld — liryk jest wyrazem duszy ghetta, ogołoconej ze zdrowego ciała, a przecież rwącej się — nawet ze złamanemi skrzydłami do światła i życia.

I tłumaczy poeta swą pieśń w utworze „Clejn lid“; ani złota lira, ani złote struny, nic, tylko wzdychający niewolnik budzi w nim śpiew dla braci, która mu się łez milionem odwdzięczy za łzy wylewane za miliony.

A praca bez końca, bez radości, pod biczem zabija we wrażliwej organizacyi poetyckiej wszystko, co najdroższego jeszcze posiada, myśli i uczucia, — duszę. A ciało? Ciało zmienia w maszynę bezmyślną.

Tylko niekiedy, gdy cichnie poświst warsztatu, gdy oddala się majster, budzi się na chwilę. Cóż, kiedy tem silniej czuje całą okropność położenia, i suchy chleb obiedni rosi rzęsistym strumieniem łez? A potem znów łoskot maszyny, znów majster, znowu — —

Tak małym czuje się poeta, że nawet nie protestuje; ulgę przynosi mu — łza. To też o łzie nam opowiada, co na żelazko opadła. („A trer of'n ejzn“).

A warsztat nie tylko niszczy poetę, ale i jego rodzinę, której nie widzi całymi dniami. Gdy późnym wieczorem wraca sterany do domu,—wszystko już śpi, a w izbie pusto, mroczno i trwożnie. Co będzie z jego drogimi, gdy go zabraknie? Wśród takich trapiących myśli zasypia wkońcu, lecz ledwie się zdrzemnął, znów świt, znowu warsztat.

I opisuje nam poeta w wierszu „Mejn ingele“, w tym z najpopularniejszych, ból nieopisany: dziecko — jedynaka rzadko widzi, nie słyszy nigdy. To i nie dziw, że poeta coraz głośniej wątpi.

Dopiero śmierć położyć może kres cierpieniom poety.

Jednak wszystko ma swój kraniec. Mieć go musi i niedola żydowska. Pierwsza kropla nadmiaru katuszy i udręk, będzie zwiastunem zbawienia, „żydowskiego maja“, pełnego woni i blasków.

„Żydowski maj“ to całopalenie majestatycznie smutnej jakiejś dziwnie rzewnej nostalgii, to najwyższe szczyty narodowej poezyi Rosenfelda. Rytmika, oddanie barw i dźwięków przyrody takie, jakbyśmy je naprawdę widzieli i słyszeli. Wszystko: I śpiew słowika i rozkwitanie kwiatów. A przytem ideologia i otucha, jakie dochodzą w tym utworze do głosu. Nie, wątpić nie trzeba. Sen, poczęty nad brzegami wód dalekich, na nowo się przędzie. Znowu wszystko zalśni i zadźwięczy jak ongi. Odżyje wszystko. Tylko — — tylko, że to zależy od nas..

Dzieje żydowskie budzą w sercu poety uczucia smutku, ale i dumy: „Światełka chanuki“. Lecz gdzież się podziała siła, gdzie moc dawna? Tyle już wieków otrzymujemy tylko razy; zesłabliśmy. I co będzie dalej? Ale nie godzi się rozpaczać — złamano tylko naszą siłę fizyczną; duchowa prze-

miast jadu, istot o sercach zajęczych nie stać na takie uczucie...

Rzeczona brać pisarska nie nienawidzi Żydów... Nie może nienawidzieć... Ale też i kochać niczego nie potrafi... Nawet własnej ojczyzny!... To handlarze bez patentu skarbowego!... Handlują w sposób najbardziej oczywisty nienawiścią ku Żydom, handlują miłością dla kraju.

Sprytni spekulanci posiadają zawsze na składzie ten towar, który szczególnym cieszy się na rynku popytem. To też ustawiają się handlarze-pismaki przed zwierciadłami publicznego aplauzu w pozach rycerskiej zaciekłości i krzyżackiego rozwydrzenia; epileptycznym dotknięci skurczem, miotają się w okropnych podrygach po niezamiecionej chacie dawnego carskiego despotyzmu, ciskają bez ładu i związku zdania, parodjujące mężów stanu; powtarzają aż do znudzenia stołypinowskie: „nie zastraszycie!", a w końcu urządzają sobie kąpiel ohydną w potokach zgęszczonej piany.

Handelek jegomości Pieńkowskiego prosperuje snać nienajgorzej. Zgnuśniali w osbkurantyźmie i szowinistycznej samogodności odbiorcy spożywają wszystko, co tylko nosi znak fabryczny: „Made in Chyena"... A ochmistrzem pieczęci „Chjeny" jest właśnie on — Pieńkowski.

Bo oto, proszę czytać. Ostatniemu elaboratowi na imię „Numerus nullus"... Brawo, brawo! panie Pieńkowski. Napięcie chwili zręcznie wyczute w pociągającym tytule. Na technice reklamiarskiego opakowania, kto jak kto, ale handelkowicze zęby już zjedli.

Co innego treść! P. Pieńkowski pisze:

„— — Numerus clausus jest półśrodkiem na zło i sam przez się, automatycznie, nawet w szczupłych granicach swego działania jeszcze nas od niebezpieczeństwa żydowskiego nie uchroni. Dalszym ciągiem tego pierwszego zabiegu leczniczego powinno być doszczętne i absolutne usunięcie żydów ze wszystkich szkół polskich, tak wyższych, jak średnich i niższych, tak z pośród uczniów, jak z pośród nauczycielów, usunięcie wszystkich żydów — tak chrzczonych, jak niechrzczonych, tak dobrze tych, którzy się podają za Polaków, jak i tych, którzy podają się za żydów. Słowem numerus nullus — oto cel, do którego dążyć winniśmy".

„Numerus clausus" jest „półśrodkiem". A środek? Ausrotten! Zniszczyć, wyciąć w pień „chrzczonych i niechrzczonych"...

Słyszysz pan, panie Jojna Orensztajn z dwugroszowej zagrody: nie mdlejecie, państwo: Brun z Löwenthalowa lub Stroński z Panenkową?.. Ausrotten! To hasło najchętniej kupują dzisiaj zatabaczeni chadeczkowie.

Wie o tem ich organ prasowy, gdyż tarza się w dalszych potokach piany:

„— — Numerus nullus powinien stać się hasłem naszem w sprawie żydowskiej, nietylko w szkołach, ale i na obszarze całego naszego życia społecznego. Usunięcie żydów z wnętrza organizmu polskiego, z wojska, z policyi, ze szkolnictwa, z sądownictwa, z administracyi, ze wszelkich urzędów, ze szpitalnictwa, z aptekarstwa, ze związków, stowarzyszeń, klubów i tak dalej, kończąc na prywatnem życiu towarzyskiem — oto cel na dziś, a zarazem pierwszy poważny krok do uzdrowienia Polski. Dopiero, gdy numerus nullus na całej przestrzeni naszego życia osiągniemy, będziemy się mogli zabrać do fizycznego usunięcia żydów z kraju wogóle"...

„Do fizycznego usunięcia Żydów z kraju wogóle"... No, no no!... L'appetit sient en manqeant. Od śmiesznego, karykaturalnego kupczenia frazeologią eksterminacyjną doszło aż do — fizycznych odruchów...

I to w misternem ukryciu fałd togi rządowej. P. Pieńkowski wyrządza bowiem przysługę niedźwiedzią także swemu „gabinetowi praworządności", ponoć „ożywionemu najlepszemi w tym kierunku chęciami".

„Nie trzeba w tej sprawie liczyć na rząd, chociażby rząd był, jak jest obecnie, ożywiony najlepszemi w tym kierunku chęciami".

A jednak p. Pieńkowski nie przekona nas, że nienawidzi Żydów... Zimnokrwistych płazów, tryskających atramentem, nie stać na takie uczucie. Nie mogą nienawidzieć! Nie potrafią też kochać! Nawet własnej Ojczyzny... Niszczą ją, trują duch narodu.

Niechby ci rozwścieczeni handlarze pianą zerknęli — póki czas — do psalmów Krasińskiego:

„Lecz narodu duch zatruty —
„To dopiero bolów ból!"

Wać.

trwała i nic jej nie zmoże. Święty znicz Hasmoneów powiedzie nas ku odrodzeniu i ku życiu i ku sile.

Naród żydowski nie zaginie! tak wierzy Rosenfeld i mówi nam o tem nieraz.

Kończy poeta wieszczbą, że nareszcie zawinie skołatany okręt do upragnionego portu, po tylo, tyioletniej tułaczce..

Tymczasem jednak golus: „Burza na morzu". Zalicza ją głęboki poeta czeski J. Vrchlicky (tłumacz Rosenfelda na czeskie) do najznakomitszych utworów poetyckich 19-tego stulecia.

Tymczasem tułaczka. „Imer gej, gej, gej..

Ale poeta nie zwątpił. Jest gdzieś, wprawdzie jeden tylko, ale jest, kąt na ziemi, gdzie znajdzie tułacz prawdziwe życie dla ciała i ducha. Jest, wprawdzie jedna, ale jest: droga prosta, „tyrańsko logiczna". To droga do naszego kraju, do ziemi żydowskiej. To powrót.

Wiekowa nić, złota przędza nie przerwana. Rosenfeld przysięga wierność Syonowi wieczną wierność. Mistrz poezyi ghetta potrącającej niemal zawsze o tony i nuty ludowe, urasta w narodowego wieszcza.

Życie przełamuje czcze i puste nieraz słowa, deklamatorstwo, retorykę i donośnym głosem zwiastuje: nowinę, wielką prawdziwą nowinę.

Niech ona się stanie hasłem dla tych szerokich mas naszego roboczego ludu, którego piewcą i szermierzem był Morris Rosenfeld.

Przekonanie się do tego hasła i pomoc w realizacyi go przez szerokie masy robotników żydowskich będzie chyba najlepszem uczczeniem zmarłego pieśniarza.

Godnym dlań pomnikiem, no i pociechą dla jego prochów, które spoczywać muszą daleko gdzieś, na podwójnej obczyźnie.

L. T.

Krajowy zjazd „Tozu".

W niedzielę przed obiadem została w własnym nowym lokalu przy ulicy Gęsiej Nr 43 otwarta pierwsza Konferencya Krajowa tow. „Toz" w Polsce. Zebrali się żydowscy lekarze i działacze społeczni ze wszystkich większych ośrodków w kraju.

Zagaił konferencyę dr Lewin witając zjazd w imieniu warszawskiego zarządu tow. „Toz"

Na przewodniczącego został jednomyślnie wybrany Dr Szabad (Wilno). Do prezydyum weszli pozatem pp.: dr Wolfson, Wang, dr Zelcer, Sztyf, dr Gajsler, pani dr Halpern, dr Goldflam i Berlak.

W krótkiem prezmówieniu dr Szabad daje rzut oka na dotychczasową działalność „Oze" i „Toz'u" i podkreśla doniosłość obecnej konferencyi.

Pierwszy referat wygłosił dr Lewin o problematach i zadaniach „Toz'u". Proponuje utworzenie biura statystycznego, którego zadanie polegałoby na zbieraniu materyałów o stanie zdrowotnym żydowskiej ludności w Polsce.

Na wniosek dra Szabada postawiono na porządek dzienny sprawę zwalczania gruźlicy u Żydów.

Po odczytaniu powitania z Białegostoku i Wilna przystąpiono do dyskusyi nad referatem dra Lewina.

W ożywionej dyskusyi wzięli udział m. in. dr Bykeles (Lwów), pni dr Halpern (Białystok), dr Goldflam (Warszawa), dr Rafes (okręg wileński) i inni.

Dyrektor wydziału medycznego JDC. w Polsce dr Gołub referował o krajowem towarzystwie ochrony zdrowia i stosunku JDC do towarzystwa.

Na wniosek dra S. Goldflama jednogłośnie uchwalono wysłać depeszę dziękczynną do egzekutywy JDC. w Ameryce.

Bardzo ciekawy i zajmujący referat wygłosiła pani dr Z. Syrkin o organzacyi T-wa wg. nowego statutu.

Po wybraniu szeregu komisyi w wielkiej sali na 2 piętrze gmachu „Tozu" wydano obiad dla uczestników zjazdu.

Po obiedzie rozpoczęły się prace Komisyi, które przedstawiły różne rezolucye do uchwalenia.

Około godziny 7 wieczór rozpoczęło się drugie posiedzenie plenarne zjazdu.

KRONIKA.

Kraków, 4 lipca.

— **RUCH WYCIECZKOWY.** Pomimo niezbyt sprzyjającej i dającej się nam wszystkim we znaki niepogody był ruch wycieczkowy w naszem mieście ożywiony najsilniej w czerwcu. Codziennie przybywało do nas w tym czasie po kilkaset osób ze wszystkich kątów Polski. Wycieczkowcami, wśród których przeważa oczywista młodzież szkolna, zajmują się przedewszystkiem: Ognisko nauczycielskie w Rynku (osobna sekcya wycieczkowa pod kierunkiem p. Tęczyńskiego), rozporządzające dla wycieczkowców szkołami, krak. oddział Tow. krajoznawczego, rozporządzające mieszkalną Basztą na Wawelu, dalej T. S. L. (baraki na Zabłociu), a w końcu Tow. Obrony Kresów Zachodnich z lokalem przy ulicy Wielopole, zajmujące się głównie wycieczkami z Górnego Śląska i Pomorza (z ciekawszych wymieniamy wycieczkę 30 osób z Kaszub, Gdyni, Pucka i Wejherowa). Ogółem przeważają wycieczki z Kongresówki (Warszawy); były i z Wołynia, Łucka, Ostrołęki itd. Zapowiedziano dalsze wycieczki z Katowic, z Poznańskiego, Ostrowa i t. d.

Ponadto bawi u nas od 30 z. m. i zostanie do 5 bm. wycieczka młodzieży polskiej z Rygi. Opiekuje się nią i finansuje ją Min. Spraw Zagranicznych. Wycieczka zwiedzi również Zakopane.

— **ZAKŁAD ROENTGENOWSKI DLA BIEDNYCH.** Na posiedzeniu Komitetu dla zwalczania strupienia wśród biednej ludności pod przewodnictwem Dra Rafała Landaua odbytem, złożył przewodniczący sprawozdanie z działalności komitetu za czerwiec br. W zakładzie roentgenowskim w krakowskim szpitalu żydowskim się znajdującym naświetlono w czerwcu 60 chorych na strupień, a od czasu otwarcia zakładu tj. od 15 stycznia do końca czerwca br. 262 osób, w tem 220 wyznania mojżeszowego a 42 rzymsko-katol. — Dzieci do lat 14 naświetlono 194, powyżej lat 14 osób 68. Przewodniczący złożył następnie sprawozdanie ze zjazdu reprezentantów stacyi roengenowskich całej Polski w maju w Warszawie odbytego, na którym stwierdzono, że stacya krakowska należy do najpomyślniej się rozwijających i najoszczędniej administrowanych. Kierownik stacyi krakowskiej Dr Früss przedstawił następnie wyniki lecznicze stwierdzając, że dotąd ani jednego wypadku recydywy nie było. Komitet uchwalił po ukończeniu prac w powiecie Bocheńskim rozpocząć leczenie w Nowym Targu, Zakopanem, Mszanie dolnej, Limanowy i Tymbarku. W zakładzie leczy się jak wiadomo jedynie osoby biedne i to bezpłatnie.

— **DLA NASZYCH GOSPODYN.** Na wczorajszym targu płacono: Za 1 kg starych ziemniaków 650—700 mk; za kg buraków st. 300—350, nowych wiązka 2000—30001 pietruszki wiązka 1800—2500; marchew nowa, wiązka 2—3,500; cebuli wiązka 2—2500; kg kapusty kiszonej 1300—1600; rzodkiewki wiązka 1,000—2000; ogórki za sztukę 5—12 tys.(!) kalafiory za sztukę 6—10 tysięcy, nowych ziemniaków kg. 4—4,500.

Nabiał: mleko zbierane 1—1300; niezbierane 1800—2000, kwaśne 900—1200, śmietana słodka 2600—3000, kwaśna 3400—4800, masło kg 24—32,000, ser kg 6—7 tysięcy, jaja za sztukę 800—850 marek.

Drób: kura sztuka 18—35.000; kurcząt para 18—50.000, kaczki 22—40 tysięcy, gęsi 40—70 tysięcy marek.

Owoce: truskawki kg 10—13 tysięcy; borówki za litr 1500—1600, maliny za litr 5—6 tysięcy; poziomki za litr 7—8 tysięcy, agrest litr 2—3 tysięcy.

Oczywista, wiele z tych cen notowano dość optymistycznie; niektóre istotnie nieco spadły (ziemniaki), inne jeszcze zbyt fantastyczne (zwłaszcza ogórki).

— Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Pan Chiel Mendel Stein, rodem z Dobromila otrzymał dnia 2 bm. na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

— JAROSZ I „KUZYNKA". We wsi Bronowice Wielkie mieszkał sobie w zaciszu i w dostatkach gospodarz Józef Jarosz. Aż tu w sobotę odwiedza go troskliwa o jego powodzenie „kuzynka z Tarnowa". Jarosz nie znał jej wprawdzie, ale mimo wszystko postanowił ją wziąć ze sobą do Krakowa. A że nie była odpowiednio ubrana, dostała od córki Jarosza spodnicę, chustkę, gorset, zapaskę i korale, łącznej wartości 10 milionów mp. Przy nadarzającej się sposobności, gdy Jarosz oddalił się od wozu, „kuzynka" nudząc się sama poszła w „po życzonej" garderobie szukać innych... „krewnych", którzy już jednak będą zapewne mniej łatwowierni od gospodarza Jarosza.

— MLEKO KRADNIE. Na dworcu osobowym w Krakowie przytrzymano wczoraj kieszonkowca Karola Mleko.

— NA ULICY WIELOPOLE. Pomiędzy Chmielami a Karolem Zabłockim przyszło przy ulicy Wielopole do sprzeczki na tle osobistem, potem do bójki, w rezultacie której ciężko pobitego Zabłockiego opatrzyło Pogotowie ratunkowe i pozostawiło opiece domowej.

— NA SZKODĘ CHLEBODAWCY, masarza Fr. Zasadzkiego w Dąbiu dokonała Stanisława Łaplasiówna kradzieży biżuteryi i garderoby, wartości przeszło 6 milionów mp., poczem zbiegła.

— KOGO WCZORAJ JESZCZE OKRADZIONO? Kuzickiego Adama, przy ulicy Karmelickiej, które mu z zamkniętego przedpokoju znikły trzy płaszcze wartości 5 milionów mp.

Służącej Julii Wilokosz, zajętej u Jana Kenera przy ulicy Szpitalnej, skradziono garderobę wartości przeszło miliona mp. Nie oszczędzili nawet służącej!...

— RAZ PRZYNAJMNIEJ!... W nocy z dnia 2 na 3 bm. usiłowano włamać się do składu inż. L. Nitscha przy ulicy Potockiego. Ale poza wybiciem szyby kosztującej 50.000 mp. żadnej szkody nie wyrządzono, bo spłoszeni sprawcy, zbiegli. Powinęła się im noga; raz przynajmniej!...

—o-o—

— DONIOSŁY WYNALAZEK W DZIEDZINIE HYGIENICZNEGO PIELĘGNOWANIA CERY TWARZY I SKÓRY CIAŁA. Jak się dowiadujemy, wynalazł dr Luster, krakowski specyal. lekarz. kosmetyki chorób włosów i skóry krem w postaci arcydelikatnego pyłku, który wtarty palcami w skórę twarzy szyi i gorsu, nadaje jej momentalnie młodzieńczą powiewność i chroni ją przed szkodliwem działaniem słońca. Suchy krem dra Lustra nadaje się do pielęgnowania każdej, nawet tłustej cery, którą niszczy jak wiadomo każdy tłusty i matowy krem. Hurtownie objęły firmy: Mikłaszewski, pl. Dominikański 1, i Głogowiecki, Rynek A-B 43. 1078

—o-o—

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Romans".
Czwartek: „Romans".
Piątek: „Romans".

OPERA I OPERETKA.

Środa: „Frasquita".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: „Grube ryby".
Środa: „Kolega Crampton".
Czwartek: „Jastrząb".

Z KRAJU.

List z Drohobycza

Drohobycz, w lipca.

Wystawa obrazów Mandelbauma. — Teatr żydowski. — Wybory do zakładu pensyjnego. — Żydowski dom sierót. — Sprawy naftowe.

W przedostatnią niedzielę urządził znany artysta—malarz p. Efraim Mandelbaum wystawę swoich obrazów w sali „Domu sierót". Wystawa cieszyła się liczną frekwencyą publiczności. Kilkadziesiąt wystawionych obrazów olejnych i pastelli Mandelbauma można podzielić na trzy główne grupy: studya żydowskie, typy wiejskie i pejsaże, z których najlepsze są bezsprzecznie studya żydowskie. W nich przedstawia artysta ghetto żydowskie w różnych jego przejawach i formach. Z obrazów z tej dziedziny wyróżniają się między innymi: „Modląca się Żydówka", „Zadumany talmudysta", „Mleczarz" itp. Wyrządzilibym krzywdę artyście, gdybym przy końcu nie dodał, że jest też wybitnym pejsażystą. To też publiczność zakupiła wiele obrazów tak, że miał Mandelbaum u nas nie tylko moralny, lecz także i materyalny sukces.

Bawi w naszem mieście od dłuższego czasu teatr żydowski pod dyrekcyą pp. B. Harta i Ickowicza, na którego chwałę należy przyznać, że repertuar jest doborowy, a zespół dobrze zgrany. Na pierwsze miejsce z pośród artystów wysuwają się pp. Ickowicz i Melzer. Ostatnio występowała p. Drowa Gimplowa ze Lwowa w roli tytułowej w „Sulamith" i Diny w „Bar-Kochble" z nadzwyczajnem powodzeniem. Dyrekcya powinna tę artystkę częściej do Drohobycza angażować.

W ostatnią niedzielę odbyły się w tutejszem starostwie wybory do zakładu pensyjnego, które dały następujący wynik: Z list pracodawców uzyskała lista Nr. 2 — 24 głosy, Nr. 3 Finkelstein 13, Nr. 5 — 5, a jeden głos unieważniono. Z list pracobiorców uzyskała lista Nr. 2 — 127, Nr. 3 — 68, a pięć unieważniono.

Istniejący w naszem mieście „Żydowski Komitet pomocy dla bezdomnych" przystąpiwszy w początkach powstania z rozmachem do pracy (naprawił kilkadziesiąt mieszkań) od dłuższego czasu okazuje zupełną bezczynność. Apelujemy więc z tego miejsca do prezydyum owego Komitetu, by wziął się ponownie do wydatnej pracy, (a czeka go ważne zadanie, jak budowa baraków) w czem całe społeczeństwo żydowskie tutejsze nie omieszka pospieszyć z raźną pomocą.

Ze wszystkich instytucyi dobroczynnych w naszem mieście wysuwa się na pierwszy plan „Żydowski Dom sierót". Warto faktycznie go zwiedzić. Nie da się wprost opisać, jak porządnie iście pedantycznie utrzymuje się tu i wychowuje 60 sierót. Tylko dzięki zabiegom przewodniczącego „Domu sierót", dyrektora Józefa Melzisa należy zawdzięczyć możliwość tak wzorowego i bez braków u trzymania. Bardzo starannym gospodarzem jest p. Samuel Rothenberg. Jeden jedyny zarzut musiałbym w tem miejscu zarządowi „Domu sierót" zrobić z tego powodu, że licho opłaca dyrektora p. Untera, obie nauczycielki i nauczyciela języka hebrajskiego. Zarząd „Domu sierót" objął obecnie w swe ręce farmę żydowską, własność zlikwidowanego już „Żyd. Kom. Ratunkowego" i plony rozdzieli po między istniejące w mieście naszem instytucye dobroczynne.

Ogłoszona już ostatnio ustawa „bruttowa" przyniesie bardzo doniosłe korzyści bruttowcom, już przez to samo, że zrównała w zasadzie ceny ropy bruttowej z ceną ropy nettowej, następnie przez to że zapewnia stałego odbiorcę tj. Państwową fabrykę olejów mineralnych w Drohobyczu, wkońcu przez to, że uzdrawia i normuje handel udziałami brutto. Jest zatem jasnem, że musi nastąpić lada dzień tendencya silnie zwyżkowa, tembardziej, że ceny udziałów nie stoją w żadnym stosunku do cen innych artykułów. Ostatnio dowierciła się kopalnia „Dereżyce" w Tustanowicach w głębokości 1588 m z produkcyą dzienną 2—3 cystern ropy ponadto produkuje 5 metrów sześć. gazu na minutę. Ostatnie więc dowiercenia w Tustanowicach („Kujawy" „Tadeusz" „Galicya" „Dereżyce" będą zachętą i pobudką dla przedsiębiorstw naftowych do ponownego uruchomienia kopalń od dłuższego czasu bezpodstawnie zastanowionych.

Tranzakcye ropne ostatnie prowadzone zostały po cenie 1400–1500 mk. i po 148 i 150 dolara za 1 kg. Popyt za ropą jest bardzo wielki albowiem rafinerzy zaczęli pokrywać swe zapotrzebowanie w surowiec, mimo to podaż jest słaba.

Ogólna produkcya ropy zaubiegły miesiąc wynosiła 4192,67 cystern ropy, która w porównaniu z kwietniową wykazuje podwyżkę o 295,59 cystern, co z satysfakcyą stwierdzić należy 65'6% powyższej produkcyi przypada jak zwykle na producentów—rafinerów.

Udział producentów „czystych" w łącznej produkcyi wynosi 34,4%, z czego przypada na towarzystwo francuskie 700'54 cystern (z wyłączeniem koncernu naftowego „Dąbrowa", jako rafinerya) na przedsiębiorstwa polskie 605'79, holenderskie — niemiecko—austr. 67'59, angielskie 31'42, belgijskie 33'88 cystern.

Pierwsze miejsce w ogólnej produkcyi naszego zagłębia zajmuje w miesiącu sprawozdawczym: „Dąbrowa" 599'84 cystern, następnie „Silon Plona" 582'58, „Galicya" 566'39, „Fanto" 534'77, „Premier" i „Harklon" 531'37 cystern itd. Emte.

BIELSKO. Bazar Palestyński. Tutejsza organizacya kobiet żydowskich urządziła bazar Palestyński na rzecz akcyi pomocy dla Palestyny. Wystawa, która trwała 5 dni cieszyła się znaczną frekwencyą i sukcesem. Prawie wszystkie roboty ręczne zostały już w pierwszym dniu wystawy wysprzedane. Przez urządzenie tej wystawy zdobyły sobie panie Berkowicz, Braff, Hafner, Hupert i Rabinowitz znaczną zasługę.

MILIONY DOLARÓW NA CELE DOBROCZYNNE W POLSCE. Z Łodzi donoszą nam, że krąży tam uporczywa wersya, jakoby już w najbliższej przyszłości przybyć miał do Łodzi, swego miasta rodzinnego, znany amerykański milioner B. Winter, który oświadczył, że wyznaczył na rozmaite cele dobroczynne w Polsce (a głównie w Łodzi) olbrzymią sumę dwudziestu milionów dolarów. P. Winter jest polskim Żydem, emigrował z Łodzi do Ameryki jeszcze w dzieciństwie i dorobił się za Oceanem kolosalnego majątku. Obecnie jest tam jednym z „królów przemysłowych". Wśród miejscowych instytucyi dobroczynnych zaczęły się przygotowawcze prace w celu uzyskania większej części amerykańskich dolarów.

Ze świata.

KTO ZAJMIE FOTEL PIOTRA LOTI'EGO? Piotr Loti był jedynym oficerem marynarki, zasiadającym w akademii francuskiej obok trzech marszałków, reprezentujących armie. Po śmierci autora „Rybaka Islandzkiego", członkowie akademii powzięli zamiar powołać na jego miejsce admira Konarc'ha, który w listopadzie 1914 r. dowodził nad Izorą słynną dywizyą strzelców morskich, broniących Dunkierki i Calais przed atakami prawego skrzydła armii niemieckiej.

Drugim przewidywanym kandydatem jest Claude Farrere, oficer marynarki, słynny powieściopisarz i uczeń Piotra Loti'ego.

Przegląd gospodarczy.

W SPRAWIE KOMISYI DEWIZOWEJ W KRAKOWIE. Jak donosi „Gazeta Lwowska" komisya dewizowa we Lwowie już się ukonstytuowała, ogłosiła regulamin swych zasad postępowania i rozpoczęła wczoraj swe prace. U nas podobno także została utworzona komisya dewizowa, dotychczas jednak nie ujawniła ona światu swego istnienia. Byłoby rzeczą wskazaną, by ogłosiła ona, jakich zasad będzie się trzymać i jak należy postępować, chcąc zakupić czy sprzedać obce waluty lub dewizy, tak, aby wreszcie sprawy tę ważna dla kół handlowych i przemysłowych wyjaśnić.

JAK WPŁYWAJĄ PODATKI? Według zestawień tymczasowych daniny publiczne dały skarbowi państwa w ciągu pierwszych 5 miesięcy roku bieżącego wpływy następujące:

Podatki pośrednie 16,119,777 złotych, bezpośrednie 33,519.125 złotych, Cła 15.144,762 złotych, Opłaty 13,241,289 złotych, Opłaty wywozowe 486,291 złotych, Monopol 8.224.813 złotych.

Ogółem daniny publiczne i monopole dały w ciągu 5 pierwszych miesięcy r. b. 86,736,407 złotych.

Najwięcej dały podatki pośrednie (38,6 prc.) oraz bezpośrednie (18,5 proc.). Cła dały 17.4 proc., opłaty 15,2 proc., wreszcie monopole 9,7 procent.

WYWÓZ MAREK NIEMIECKICH. Minister finansów Rzeszy wydał rozporządzenie, regulujące sumy, którą bez specyalnego zezwolenia wolno zabierać przy wyjeździe za granicę. Dotychczas suma ta wynosiła 600.000 marek. Do 1 lipca wolno było wywozić 1.500 mk, w lipcu za 15.000 razy 300, czyli 4,500,000 marek. ś

Z PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO. Ostateczny wynik kampanii cukrowniczej 1922 na 23 cukrowni, złączonych w trzech związkach cukrowniczych, przedstawia się w okrągłych liczbach następujące:

Liczba cukrowni czynnych 69, obszar plantacyi w ha 110,000, zbiór buraków w tonach 1,875.000, produkcya cukru w białym krysztale 266,500 ton, cukrze sur. 1-go rzutu 310,000 ton.

W porównaniu z kampanią uprzednią roku 1922 na 23 przedstawia w okrągłych liczbach przyrost obszaru plantacyi o 35 proc., zbioru buraków o 83 proc., produkcyi cukru o 74 proc.

Z wyprodukowanego cukru w białym krysztale: spożyto w kraju do 1 lipca 1923 r. 130,370 ton, wywieziono za granicę 93,810 ton. Razem 224,180 ton.

Cena cukru hurtowna po 100 kg. wynosiła na rynku wewnętrznym loco stacya zaladowania parytet Poznań:

Do 7 listopada 1922 r. — 62.000 mar. pol., do 12 stycznia 1923 r. — 90,000 mar., do 11 lutego — 125,000 marek, do 31 marca — 260.000 mar. do 30 kwietnia — 300,000 mar., do 10 czerwca — 360,000 mar. obecnie 50 złotych.

Akcyza wynosiła do 31 października 1922 r. — 20 tysięcy mp., do 30 listopada 1922 r. — 30 tysięcy mp., do 31 kwietnia 1923 r. — 60 tysięcy mp., do 14 czerwca 1923 r. — 150 tysięcy mp., obecnie — 280 tysięcy mp.

W końcu maja władze rządowe zezwoliły osobnem obwieszczeniem na wolny i nieograniczony przywóz cukru, który do tego czasu był zabroniony.

Przeszłoroczna produkcya wyniesie co najmniej 35 tysięcy wagonów cukru w białym krysztale, z których projektuje się zarezerwować przynajmniej 22 tysięcy wagonów dla kraju — zaś 12 tysięcy wagonów przeznaczyć na wywóz.

Z giełdy.

Kraków, 3 lipca.

Na rynku akcyj tendencya była dziś utrzymana. Silnie poszukiwano po zwyżkowych kursach Sierszę Górniczą, TPG., oraz Syndykat koszykarski, poprawiły się również w kursie PTH. i Krakus.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	3 VII.	2 VII.
Polski Bank Przem. I-VIII	27—28	ex kupon 26—27
Bank Hipoteczny	30	28
Bank Małopolski	27—30	24—30
Ziemski Bank Kredyt.	24—25	23,5—27
Powszechny Bank Kred.	—	22
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	300	300
Polskie Tow. handl.	25—27	23,5—25
Handl. Sp. akc. „Impex"	1,5—1,7	—1,6
„Pharma" Mag. Jawornicki	68—70	68—72
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	3,7—3,9	4
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	6,5—7	6,25—6,5
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	545—565	540—560
H. Cegielski, Poznań	68—72,5	68—75
Parowozy I-III.	190—210	190—210
„Automotor" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
„Trzebinia" żel.	83—85	81—87
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	82—85
Huta żelazna, Kraków	—	—
W. Kucharski fabr. metal.	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—	—
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	—	—
„Górka" fabryka cementu	700—725	ex kupon 7—720
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	400—425	365—380
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	185—195	165—178
Spółka akc. przem. naft. i g. z.	—	—
Karpackie Tow. naftowe	—	—
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleja skal.	—	—
Polska Nafta	62—65	62—67
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	35—37	35—38
„Oikos" T. A.	205—215	210
„Posel" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	39—40	24—30
Fabr. przet. d. w Trzebini	—	—
„Krakus" Zj. fab. prz. wyak.	63	58
Fabr. cukru w Chodorowie	330—340	315—340
Fabr. porcel. w Ćmielowie	90—94	90—92
Biekir. w Sierszy I-IV	34—37	34—36
S. W. Niemojowski	130—133	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

P.*) oznacza ostatni poprzedni kurs transakcyi.

Giełda warszawska z dnia 3 b. m. (PAT.) Dolary Stanów Zjedn. tranzakcya 103000, Dolary Kanadyjskie tranz. ——, Franki francuskie 6220, Korony czeskie ——, Funty angielskie ——, Marki niemieckie 0.60, Franki belgijskie ——.

Czeki: Belgia tranz. 5340 Berlin tranz. 0·61 Gdańsk tranz. — Holandya tranz. ——. Londyn tranz. 475000. Nowy Jork tranz. 104000. Paryż tranz. 6260. Praga tranz. 3080. Szwajcarya tranz. 18.70. Wiedeń tranz. 144. Włochy tranz. ——

Warszawa 3 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcje.** Podane cyfry rozumieją się w tysiącach Mp. Cegielski 66—65 Modrzejów 380—375, Rudzki 160—140, Ursus 270—260—, Parowozy 180—185—170, Żegluga 27—26, Elektryczność 640, Spirytus 350—360, Polska nafta 57—60, Siła i Światło 115—117, Hartwig 62½ Węgiel 415—400 Lilpop-Rau 131—125, Starachowice 335—310 Pocisk 90—80. Zieleniewski 540—555, Żyrardów 14.500.000—15.00.000, Borkowski 65—66 Nobel 155—160 Pustelnik 85—90, Chodorów 340—320, TPG. —— Ćmielów ——. Trzebinia 70—75.

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 3 b.m. (PAT.) Berlin 0.0034 Holandya 223.75 Nowy Jork 57225 Londyn 26.12 Paryż 34.— Medyolan 2480 Praga 17 17 Budapeszt 0·0½, Bukareszt 2.87, Belgrad 6.25 Sofia 5·05 **Warszawa 0.00.43** Wiedeń 0.0080¾ Austr. korona 0·0081—.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— **Z POSIEDZENIA MIEJSKIEJ KOMISYI APROWIZACYJNEJ.** Na wtorkowem posiedzeniu miejskiej komisyi aprowizacyjnej, które przeciągnęło się do późna wieczorem obradowano nad memoryałami rzeźników, masarzy i piekarzy w sprawie zniesienia cen maksymalnych.

Przeciwko zniesieniu tych cen wystąpili radcy m. Dr Miller i Kluczka, motywując swe stanowisko ciężkiem położeniem ekonomicznem ludności.

Na wniosek r. m. Bojdy, uchwalono sprawę zniesienia cen maksymalnych chwilowo odroczyć. Natomiast zezwolono masarzom na wywóz wędlin za wyjątkiem tłuszczów.

W dalszym ciągu wnosi r. m. Kluczka rezolucyę o interwencyę w sprawie zaopatrzenia gmin i spółdzielni w mąkę i tłuszcze, a r. m. Dr Miller o zwrot sum należnych M. Zakładom Aprow. (szczeg. za węgiel) i interwencyę w sprawie podwyższenia kredytów mącznych.

Wkońcu uchwalono następujący cennik pieczywa: kilogram chlebia 3,900 Mk, bułka 460 mp, wiedeńska 360 mp (cenami temi objęto już 10-procentowy dodatek dla robotników piekarskich).

Rokowania polsko-rosyjskie w sprawie konwencyi konsularnej.

Moskwa. (AW) „Izwiestia" zamieszcza oficyalny komunikat następującej treści: W najbliższym czasie rozpoczną się między Polską a Rosyą rokowania w sprawie zawarcia konwencyi konsularnej. Rokowania prowadzone będą w Warszawie.

Baldwin o ograniczeniu zbrojeń powietrznych

Londyn, 2 lipca. PAT. W izbie gmin zapytywał Morell, czy Anglia ma zamiar wraz z Ameryką wystąpić z inicyatywą w sprawie zwołania konferencyi celem ograniczenia zbrojeń powietrznych. Baldwin odpowiedział, że obecnie jest przedwczesnem liczyć na pomyślny wynik takiej konferencyi. Wprzód musi być załatwiona pewna liczba zaległości kwesyi między państwami.

Skon wiceprezyd. Izby włoskiej

Neapol, 3 lipca. PAT. Wiceprezydent Izby Pietra Vallo zmarł z odniesionych w dniu 28 czerwca ran w czasie zamachu wykonanego na niego.

O uniwersytet w Łodzi.

Warszawa. PAT. Senacka komisya oświaty i kultury rozpatrywała memoryał obywateli miasta Łodzi w sprawie otwarcia tamże wyższej uczelni. Postanowiono zwrócić się do rządu o zwołanie specyalnej konferencyi przedstawicieli świata naukowego dla wyrażenia opinii w tej sprawie.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.